

Instytut Pamięci Narodowej - Katowice

<https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/167183,Dobra-luksusowe-w-PRL.html>
2022-11-29, 15:11

Dobra luksusowe w PRL

Historia, którą prezentujemy jako pierwszą, bez wątpienia zachwycałaby mistrza Stanisława Bareję. Młodzi czytelnicy mogą mieć trudności z uwierzeniem w nią, ale opisana sytuacja naprawdę się wydarzyła – pochodzi z listu przechwyconego (przepisanego na maszynie) przez SB i Prokuraturę Wojewódzką w Bielsku-Białej, a pisanego przez szwagierkę do aresztowanego działacza NSZZ „Solidarność” (skan w załączeniu).

Jesteśmy na przełomie lat 1983 i 1984. W sklepach nie ma nic poza podstawowymi produktami spożywczymi, a kolejka to nie tytuł gry, tylko codzienna przygnębiająca uciążliwość. Autorka listu, pani Marysia, dowiedziała się, że w sprzedaży pojawią się telewizory czarno-białe (uwaga dla młodszych czytelników: to nie fejk, były takie odbiorniki, w których obraz miał tylko te dwa kolory). Pani Marysia, namówiona przez koleżanki z pracy, postanowiła zawalczyć (ale bez nadziei na sukces). Jej sytuacja kolejkowa wyglądała początkowo nieźle, bo przed nią było około 20 osób; niestety – jak to w kolejkach bywało – wskutek różnych przesunięć znalazła się w pewnej chwili na pozycji 25. Telewizorów było 28, więc teoretycznie nadzieja nadal była. Niestety, cztery odbiorniki okazały się zepsute. Cóż było robić? Pani Maria postanowiła kupić niesprawny i zaraz zanieść go do naprawy; podobnie postąpiły dwie inne osoby – bo przecież lepszy taki, niż żaden. Sprzedająca, nazwana przez panią Marysię „babsztylem” (uwaga dla młodszych czytelników: zdarzały się w PRL ekspedientki, które można było w ten sposób scharakteryzować) uparła się, że zepsutych telewizorów nie sprzeda. Wybuchła awantura, do której włączono kierownika sklepu. Klienci wygrali tę walkę i z nowymi-popsutymi telewizorami poszli prosto do serwisu. I co się okazało? Oddajmy głos zwycięskiej pani Marysi: „Ten telewizor był dobry. Tamte dwa też były dobre. Rozumiesz teraz, jakie cwaniaki? Mieli w sklepie akurat w tym dniu kontrolę i musieli wszystkie odbiorniki wynieść na sklep. I na naszych oczach odstawili sobie 4 na bok - »zepsute«. Nie pomyśleli widocznie, że znajdą się tacy głupcy jak my, którzy kupią za normalną cenę zepsute telewizory”.

Trudno o lepsze podsumowanie „dobrobytu” panującego w latach osiemdziesiątych w PRL: konsumenci walczący do upadłego o możliwość zakupu zepsutego sprzętu AGD...

Oprac. na podstawie IPN Ka 29/10, t. 21.



